

JACEK J. JADACKI

PANORAMA SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

J. Woleński: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa, PWN, 1985, 348 s.

W przedmowie do *Filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej* Jan Woleński napisał: *Przystępując do opracowania tej książki miałem do wyboru dwie koncepcje: „rzeczową” i „osobową”, a więc zaprojektowanie struktury narracji wedle działów filozofii bądź też wedle wiodących przedstawicieli szkoły. Doszedłem jednak do wniosku, że żadna z tych dróg nie daje się konsekwentnie zastosować: pierwsza prowadzi do zamazania myśli wybitnych jednostek, a druga deformuje obraz całości. Wybrałem koncepcję „mieszaną”, co powoduje, że w pewnym momencie (rozdz. X i XI) struktura książki jest niejako „złamana” — takie rozwiązanie zdało mi się jednak optymalne* (s. 5). Podzielałem pogląd autora, że opisy Szkoły: „rzeczowy”, w formie bezosobowego sprawozdania z osiągniętych w niej wyników, i „osobowy”, w formie intelektualnych portretów jej przedstawicieli — dałyby obrazy różne. Nie sądzę jednak, aby obrazy te musiały *a priori* cokolwiek deformować lub zamazywać, ani też aby nie dały się konsekwentnie zrekonstruować. Nie widzę zaś innego sposobu uzasadnienia tego przeświadczenia, jak właśnie naszkicowanie jakiegoś jednorodnego obrazu Szkoły. Jeśli podejmuję niżej próbę rekonstrukcji obrazu „rzeczowego”, to czynię tak z trzech powodów.

Po pierwsze — uważam, że koncepcja „mieszana” prowadzi nie tylko do „złamania” struktury narracji, o którym wspomina autor, lecz także do niepotrzebnych powtórzeń treściowych i pewnej heterogeniczności terminologicznej; to właśnie uważałbym za „zamazywanie”, którego można i należy uniknąć.

Po drugie — mam na oku cel nie tylko doraźny, polemiczny: jest samo w sobie rzeczą pożyteczną wypreparowanie czysto rzeczowego obrazu tego *dobrze pomyślanego i dobrze zrealizowanego zbiorowego przedsięwzięcia naukowego* (s. 91).

Po trzecie — wydaje mi się, że dopiero taka rekonstrukcja może być punktem wyjścia krytyki

I. SZKOŁA

Na to, aby pewna grupa filozofów zasługiwała na miano „szkoły”, potrzebna jest i wystarcza odpowiednia autoidentyfikacja, lokalizacja, genealogia i ideologia. Szkoła Lwowsko-Warszawska spełnia te warunki.

Jej przedstawiciele mieli i okazywali poczucie przynależności do Szkoły; to zapewnia Szkole więź intencjonalną. Osobliwością Szkoły był fakt, że świadomość odrębności nie przejawiała się w ksenofobii wobec innych szkół filozoficznych: polemiki transcendentne dotyczyły na ogół konkretnych kwestii, rzadziej stylu (wizjonerskiego) filozofowania; tylko w wyjątkowych wypadkach — fundamentalnych opcji.

Czasem trwania Szkoły jest okres od 15 listopada 1895 roku (tj. od przyjazdu Twardowskiego do Lwowa) do 1 września 1939 roku (tj. do wybuchu II wojny światowej), a ośrodkami jej działania były Lwów i Warszawa: to daje Szkole więź historyczno-geograficzną. Drugą osobliwością Szkoły był jej terytorialny (i populacyjny) ekspansjonizm: objęła ona swym zasięgiem całą Polskę.

Szkołę stworzył Twardowski, a jej przedstawiciele byli jego bezpośrednimi lub pośrednimi uczniami; to rozstrzyga o istnieniu więzi genetycznej Szkoły. Osobliwością Szkoły był wielki autorytet, ale nie dominacja nauczyciela: Twardowski wpłynął na poglądy swoich wychowanków, ale przede wszystkim wpłynął na ich postawę — naukową, nauczycielską i społeczną. Ideał naukowy Twardowskiego sprowadzał się do trzech postulatów: troski o klarowność i precyzję sformułowań, dbałości o walor formalny i materialny argumentacji oraz dążenia do konsekwentnej eliminacji pseudoproblemów. Ideał nauczycielski Twardowskiego wyznaczały dwie dyrektywy: erudycji i koleżeństwa. Chodziło mu o to, aby każdy filozof nie tylko uprawiał wybraną dyscyplinę filozoficzną, lecz miał także ogólną orientację w całej problematyce filozoficznej; aby jego wiedzę systematyczną uzupełniała znajomość historii filozofii (przede wszystkim najnowszej); aby — wreszcie — miał także wykształcenie pozafilozoficzne (zwłaszcza matematyczno-fizyczne). Te bardzo ambitne cele pedagogiczne łączył Twardowski (i jego następcy) z możliwie wczesnym wciąganiem studentów do współpracy koleżeńskiej w rozwiązywaniu rzeczywistych zadań naukowych.

¹ Podejmuję ją w artykule *Legenda Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*. „Studia Filozoficzne” 1986, nr 12.

Najważniejsze było to, że owe cele udało mu się w wysokim stopniu osiągnąć: świadomość ogólnej problematyki filozoficznej, znanstwo historii filozofii, kompetencja także w jakiejś dziedzinie pozafilozoficznej — stały się rzeczywistymi wyróżnikami Szkoły. Ideał społeczny Twardowskiego — to było przekonanie o misji intelektualno-moralnej filozofa: o konieczności poważnego traktowania obowiązków uczonego (przede wszystkim obowiązku obojętności w badaniach na wszystko poza prawdą), ale także — poważnego traktowania obowiązków obywatela (przede wszystkim obowiązku wspólnej obrony w obliczu zagrożenia jakimkolwiek zniewoleniem).

Przedstawiciele Szkoły — zwłaszcza najbardziej reprezentatywnych, za których uchodzą (poza mistrzem): Łukasiewicz, Witwicki, Zawirski, Leśniewski, Kotarbiński, Czeżowski, Ajdukiewicz, Kotarbińska, Tarski, Mehlberg i Koszyńska — łączy *last but not least* więź merytoryczna: ten zespół wspólnych przekonań obejmuje minimalizm, konstruktywizm i intuicjonizm (metodologiczny), intencjonalizm (psychologiczny), racjonalizm i realizm (epistemologiczny), absolutyzm (epistemologiczny i etyczny) oraz intelektualizm (etyczny). Osobliwością Szkoły było to, że przekonania owe nie były uważane przez uczniów Twardowskiego za dogmaty. Pełniły one w Szkole funkcję prawdopodobnych (lub nawet tylko wygodnych) hipotez, które mogły być (i bywały) porzucane, jeśli tylko znalazło się dostateczne usprawiedliwienie takiego kroku.

II. IDEE LOGICZNE

1. LOGISTYKA

Postawę przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej — przede wszystkim z ośrodka warszawskiego — zajmujących się problematyką logiczną określały cztery zasady: autonomizacji, matematyzacji, semantyzacji i ekstensjonalizacji logiki. Hasło logiki dla logiki — tj. logiki bez żadnych metafizycznych presupozycji (w szczególności niezaangażowanej w spór o powszechniki) — miało swe źródło w antypsychologicznym nastawieniu całej Szkoły. Hasło stosowania technik matematycznych przyjęło się bez wątpienia dzięki bliskiej współpracy logików z silną grupą matematyków warszawskich. Hasło liczenia się z intuicyjnym sensem formuł logicznych miało skutecznie zapobiegać niebezpieczeństwu symbolomanii i pragmatofobii. Hasło usuwania kontekstów intencjonalnych było ściśle związane z przeświadczeniem (panującym w Szkole), że sens formuł logicznych jest do końca wyznaczony przez sens ich elementów.

Przestrzeganie wymienionych zasad było prawdopodobnie głównym źródłem sukcesów teoretycznych ośrodka warszawskiego.

Sukcesy te były jego udziałem zwłaszcza w obrębie klasycznej teorii zdań, która prędko została uznana za „polską specjalność”. W Szkole opracowane zostały liczne rachunki aksjomatyczne, przede wszystkim pełne: implikacyjno-negacyjne (Łukasiewicz, Sobociński), alternatywno-negacyjne (Łukasiewicz), koniunkcyjno-negacyjny (Sobociński), O (falsum)-implikacyjny (W a j s b e r g) i dysjunkcyjne (Łukasiewicz); ale także częściowe: implikacyjne (Łukasiewicz, Tarski, Wajsberg), ekwiwalencyjne (Łukasiewicz, Leśniewski, Wajsberg, Sobociński) i implikacyjno-koniunkcyjny (Sobociński); wreszcie także rozszerzone: ze zmiennymi funkcyjnymi (Łukasiewicz, Leśniewski, Sobociński), z kwantyfikatorami (Łukasiewicz, Leśniewski) i z definicjami implikacyjnymi (L e j e w s k i). Poza rachunkami aksjomatycznymi zbudowany został rachunek dyrektywalny: system dedukcji naturalnej (Jaśko w s k i).

Klasyczna teoria zdań została, z jednej strony, uogólniona w postaci prototypyki: absolutnego rachunku zdań z kwantyfikatorami wiążącymi zmienne zdaniowe i funkcyjne (ale bez funkcyjnych od argumentów nazwowych), (Leśniewski, Wajsberg, Sobociński). Z drugiej strony, skonstruowane zostały nieklasyczne teorie zdań. Przede wszystkim opracowano rachunki wielowartościowe: trójwartościowe, skończenie-wielowartościowe i nieskończenie (przeliczalnie)-wielowartościowe — najpierw w postaci matrycowej (Łukasiewicz), później także aksjomatycznej (Wajsberg, Słupecki). Dalej, pojawiły się systemy zanurzone w logice wielowartościowej: system podstawowy (trójwartościowy) i zupełny (czterowartościowy) rachunku modalnego (Łukasiewicz), systemy matrycowe (J a ś k o w s k i) i aksjomatyczne (Łukasiewicz, Tarski, Wajsberg, Jaśkowski) rachunku intuicjonistycznego, a także (dopuszczający sprzeczność) rachunek dyskusyjny (Jaśkowski).

Ze szkoły wyszła ponadto ontologia (Leśniewski, Słupecki, L e j e w s k i), tj. teoria nazw z funkcyjnym „jest” jako pierwotnym — alternatywna względem rachunku predykatów, oraz mereologia (Leśniewski, Sobociński, Lejewski), tj. teoria zbiorów kolektywnych z funkcyjnym pierwotnym „jest częścią” — jako wolna od antynomii klas nie będących własnymi elementami, pomyślana pierwotnie jako alternatywna względem teorii mnogości podstawa rekonstrukcji matematyki (ostatecznie uznana za zbyt słabą do tej roli).

Na koniec, w Szkole powstały dwie notacje logiczne: symbolika beznawiasowa (Łukasiewicz) i oryginalna symbolika nawiasowa (L e -

śnie w sk i) — pierwsza zalecająca się (większą niż nawiasowa) ekonomicznością i intuicyjnością (dla formuł bardzo krótkich i bardzo długich), druga zaś — przyznaniem nawiasom funkcji nie tylko interpunkcyjnej, lecz także precyzacyjnej (kategorie).

W ośrodku warszawskim podjęto również badania nad historią logiki. Polegały one na egzegezie tradycyjnych tekstów za pomocą aparatu logistycznego. W ten sposób dokonano reinterpretacji logiki — a w szczególności sylogistyki — Arystotelesowej (Łukasiewicz, S ł u p e c - ki), rekonstrukcji logiki Chryzypowej (Łukasiewicz) i rehabilitacji logiki scholastycznej, jako kontynuacji tradycji zarówno perypateetyckiej, jak i stoickiej (Łukasiewicz, Salamucha).

2. SEMIOTYKA

W Szkole Lwowsko-Warszawskiej rozpowszechniło się intencjonalistyczne i funkcjonalistyczne ujęcie języka: język traktowano jako układ przezroczystych semantycznie znaków i narzędzie intersubiektywizacji poznania. Wobec języka potocznego przyjęto postawę rekonstrukcjonistyczną: powinien on zostać poddany takim zabiegom ulepszającym, aby sprostać kryteriom języka idealnego (A j d u k i e w i c z) lub reistycznego (Kotarbiński). Rekonstrukcjonizm szedł na ogół w parze z preferencją podejścia pragmatycznego. Zostały ponadto wysunięte postulaty segmentyzacji i kategoriaлизации języka: odróżnienia języka i metajęzyka (Leśniewski), oraz kategorii semantycznych — zdań, nazw i funk-torów (Leśniewski, Ajdukiewicz).

W odniesieniu do nazw sformułowano doktrynę reistyczną i neutralistyczną. Pierwsza dopuszczała tylko jedną kategorię semantyczną nazw — mianowicie nazwy rzeczy (Kotarbiński). Druga wychodziła z założenia, że każda nazwa coś oznacza: jeden przedmiot (nazwy jednostkowe) lub wiele (nazwy ogólne), istniejący (egzystencjalna) lub nieistniejący (fikcyjna) — odrzucała więc nazwy puste (D ą m b s k a).

Przedstawiciele Szkoły podjęli próby stworzenia zadowolającej koncepcji sensu. W koncepcji idiogenicznej znaczenie zdania utożsamione zostało ze stwierdzeniem (lub odrzuceniem) istnienia lub nieistnienia czegoś (Twardowski), a w koncepcji pragmatycznej — z wypowiedaniem (co do treści) czyjegoś pośredniego lub bezpośredniego pomyślenia (Kotarbiński); znaczenie nazwy przy tym miało być treścią odpowiedniego przedstawienia. Koncepcja dyrektywalna przyjmowała, że znaczenie wyrażen pewnego języka jest wyznaczone przez obowiązujące w tym języku reguły sensu, przy czym chodziło o język ścisły (tj. zamknięty i spójny), mający zapewnioną przekładalność na inny język (spójny), jeśli choć jedno jego wyrażenie miało przekład w drugim (Ajdukiewicz). Koncepcja syntaktyczna sprowadzała się do uznania znaczenia za wspólną

własność wyrażen równoznacznych, tj. wzajemnie wymienialnych w odpowiednich kontekstach (A j d u k i e w i c z). Zgodnie z koncepcją kode-notacyjną znaczenie wyrażenia zostało określone jako funkcja ustalająca przyporządkowanie między (ostatecznymi) pozycjami syntaktycznymi owego wyrażenia, a denotacjami słów te pozycje zajmujących (A j d u - kiewicz). Koncepcja relacjonalna dopatrywała się w znaczeniu stosunku między treścią wyrażenia a nim samym (C z e ż o w s k i), zaś koncepcja operacjonistyczna sprowadzała znaczenie do czynności, zapewniających danemu wyrażeniu empiryczną stosowalność (W undheiler, Poznański).

W kwestii analityczności Szkoła stawiała w zasadzie na stanowisku relatywistycznym: analityczność jest definiowalna, ale wymaga relatywizacji — do języka (reguł denotowania) lub doświadczenia (presupozycji egzystencjalnych). Nie została jednak wypracowana ogólnie uznana definicja analityczności. Tezy analityczne określano jako zdania oparte na definicjach nominalnych (Ł u k a s i e w i c z), zdania prawdziwe w każdym modelu semantycznym (T a r s k i), zdania wyznaczone przez aksjomatyczne i dedukcyjne reguły sensu (Ajdukiewicz, Mehlberg), zdania będące postulatem lub konsekwencją postulatu semantycznego (Ajdukiewicz), zdania (konieczne) będące konsekwencjami tez logiki i definicji terminów, lub też zdania otrzymane z funkcji zdaniowej przez zastosowanie reguł denotowania (K o k o s z y ń s k a).

3. METODOLOGIA

Najbardziej charakterystyczna była dla Szkoły Lwowsko-Warszawskiej racjonalistyczna wizja wiedzy: tylko to zasługuje na miano „wiedzy”, co jest intersubiektywnie kontrolowalne (Ajdukiewicz). Wiedza zatem — rzetelna i bezstronna — ogranicza się do wiedzy naukowej (C z e - ż o w s k i). Z racjonalizmem współgrało w Szkole podejście weryfikacjonistyczne: są różne sposoby zdobywania wiedzy, ale rozstrzygające jest to, jak się zdobyłą wiedzę uzasadnia.

W sprawie uzasadniania wiedzy przyjmowano punkt widzenia realistyczny, holistyczny i hipotetyczny zarazem. Większość przedstawicieli Szkoły była zgodna co do tego, że wiedza naukowa odnosi się do realnych modeli (T a r s k i), choć te ostatnie różnie interpretowano — także fenomenalistycznie (Ajdukiewicz); punkt widzenia instrumentalistyczny należał raczej do rzadkości (Łukasiewicz). W Szkole uznawano na ogół, że konfrontacji z danymi doświadczenia podlega całość wiedzy naukowej lub co najmniej duże jej fragmenty (H o s i a s s o n). Panoowało przy tym powszechne przekonanie o zasadniczej niepewności wszelkiej wiedzy — w tym również wiedzy naukowej.

Strukturalną koncepcję budowy — łączono na ogół z logistyczną kon-

cepcją jedności nauki. Poszczególne dziedziny nauki były więc traktowane jako układy zdań o unifikowalnej strukturze logicznej: także teorie empiryczne są podatne na rekonstrukcję za pomocą aparatu metamatematycznego, metalogicznego i semantycznego (Zawirski, Hosiasson, Mehlberg, Kokoszyńska). Zgodnie z kumulatywnym modelem rozwoju nauki uważano, że zmierza on w kierunku budowania coraz bardziej ogólnych teorii (Hosiasson); zgodnie zaś z inferencyjnym modelem tworzenia nauki — za podstawową czynność wiedzotwórczą uznawano rozumowanie. Poglądy na istotę rozumowania były zdominowane przez dwie koncepcje. Jedni skłaniali się do ujęcia ściśle logicznego i uważali rozumowanie za poszukiwanie racji logicznej dla pewnego następstwa lub następstwa danej racji ze względu na określony cel (Łukasiewicz, Czeżowski). Inni opowiadali się za ujęciem bardziej pragmatycznym i widzieli w rozumowaniu przechodzenie od danych przesłanek do jakiegoś wniosku (Twardowski, Kokoszyńska).

a. *Metodologia teorii dedukcyjnych*

W metamatematyce — uprawianej głównie w ośrodku warszawskim — stosowano przeważnie metody efektywne, ale przedstawicielom Szkoły obcy był rygoryzm finitystyczny; w razie potrzeby — jak w wypadku lematu o maksymalizacji (Lindenbaum) — dopuszczono też metody infinitystyczne. Badania metamatematyczne skoncentrowane były na teorii konsekwencji. Podano najpierw definicję konsekwencji logicznej (Ajdukiewicz) oraz systemu dedukcyjnego (Tarski). Dokonano następnie formalizacji wskazanych intuicji w postaci teorii systemów — z interesującą filozoficznie definicją teorii logicznej jako klasy konsekwencji zbioru pustego (Tarski). Opracowano również aksjomatyczną teorię konsekwencji odrzuceniowej (Słupecki). W sprawie roli definicji w systemie dedukcyjnym zdania były podzielone: albo uznawano je za tezy systemu, wzbogacające go o pewne nowe intuicje semantyczne (Leśniewski); albo też odmawiano definicjom statusu tez, pozostawiając im zadanie nietwórczego skracania pewnych terminów teorii (Łukasiewicz).

Rygorystyczny paradygmat perfekcji formalnej obowiązywał w metalogice. Od systemów logicznych wymagano — poza niesprzecznością — pełności i zupełności; od aksjomatyki — aby była możliwie najuboższa, najkrótsza, o najmniejszej liczbie zmiennych równokształtnych i organiczna; od układu pojęć pierwotnych — aby był niezależny i możliwie najmniejszy (Łukasiewicz, Leśniewski). Niekiedy żądano jeszcze od aksjomatyki, aby była jednolita kategorialnie i kanoniczna, oraz aby zapewniała jednoznaczność terminów (Leśniewski). Najwięcej wysiłku włożono w Szkole Lwowsko-Warszawskiej w badania nad me-

talogiczną charakterystyką teorii zdań. Skonstruowano m. in. dowody niesprzeczności tej teorii metodą cechy dziedzicznej (Łukasiewicz), dowody pełności metodami syntaktycznymi (Łukasiewicz, Wajsberg), dowody niesprzeczności i zupełności metodami maciercowymi (Łukasiewicz, Tarski, Lindenbaum) i dowody niezależności aksjomatyki przy pomocy macierzy wielowartościowych (Łukasiewicz, Tarski, Wajsberg). Przeprowadzono też badania metalogiczne nad prototypką (Słupecki), rachunkami wielowartościowymi (Łukasiewicz, Tarski, Wajsberg, Słupecki, Sobociński), modalnymi (Wajsberg, Sobociński) oraz intuicjonistycznymi; w obrębie tych ostatnich sformułowano twierdzenie o separacji (Wajsberg), skonstruowano wykładnię topologiczną rachunku (Tarski), a także zanalizowano relację rachunku intuicjonistycznego do klasycznej teorii zdań (Łukasiewicz). Zbadany został także stosunek ontologii do teorii mnogości (Słupecki) i niektóre własności metalogiczne mereologii (Lejewski).

Z problematyki semantycznej najważniejszej okazało się skonstruowanie adekwatnej (materialnie i formalnie) definicji prawdy dla języków sformalizowanych skończonego rzędu, wykorzystującej pojęcie spełniania funkcji zdaniowej przez określony ciąg przedmiotów, oraz definicji konsekwencji semantycznej (Tarski).

b. *Metodologia teorii empirycznych*

Dla większości przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej teoria empiryczna była empirycznie motywowanym i indukcyjnie testowanym systemem hipotetyczno-dedukcyjnym. Za podstawę lub co najmniej dopuszczalny sposób uzasadniania twierdzeń naukowych uważano na ogół indukcję; rzadziej zajmowano stanowisko dedukcjonistyczne, zgodnie z którym hipotezy i teorie zestawia się z rzeczywistością dedukcyjnie (Łukasiewicz, Kokoszyńska).

Nastawienie indukcyjno-dedukcyjne wymagało podania zadowolającej teorii indukcji. Przedstawiono cztery jej koncepcje. Koncepcja inwersyjna zakładała, że indukcja polega na poszukiwaniu racji logicznej dla spostrzeżeniowych zdań pewnych (Ł u k a s i e w i c z). W koncepcji inferencyjnej przyjmowano, że testowanie indukcyjne nie jest rodzajem rozumowania, lecz całym ciągiem rozumowań (C z e ż o w s k i). Wyróżnikiem koncepcji decyzyjnej było przeświadczenie, że niezbędnym składnikiem sprawdzania jest poza wnioskowaniem indukcyjnym także element decyzyjny, oraz że po to, aby dany sposób wnioskowania był racjonalny, stopień pewności wniosków wyprowadzanych z prawdziwych przesłanek nie powinien przekraczać stopnia niezawodności tego sposobu wnioskowania (Ajdukiewicz, Kokoszyńska). Zgodnie z koncepcją konfirmacyjną

indukcję traktowano jako czynność badawczą mającą zwiększać prawdopodobieństwo określonej hipotezy empirycznej (H o s i a s s o n).

Badania nad prawdopodobieństwem doprowadziły do spostrzeżenia, że prawdopodobieństwo generalizacji indukcyjnej zbliża się do zera dla zdań ściśle ogólnych; do zbudowania aksjomatycznego rachunku prawdopodobieństwa (Łukasiewicz); wreszcie do usunięcia paradoksu konfirmacji (H o s i a s s o n).

Wiele uwagi poświęcono analizie ogólnego pojęcia sprawdzalności zdań — zarówno ogólnych (Zawirski, Czeżowski, Mehlberg, K o k o s z y ń s k a), jak i jednostkowych (Zawirski, Ajdukiewicz, Kotarbiński); wnioskiem z tej analizy było zakwestionowanie radykalnej wersji zarazem weryfikacjonizmu i falsyfikacjonizmu.

c. *Metodologia humanistyki*

W Szkole Lwowsko-Warszawskiej opowiadano się zasadniczo za antynaturalizmem: przedmioty humanistyki są wyrazami wytworów psychicznych; rozumienie tych wytworów jest swoiście humanistycznym sposobem uzasadniania bezpośredniego (Twardowski, Czeżowski, Ajdukiewicz, Ossowski). Nieliczni tylko metody badawcze humanistyki redukowali do metod stosowanych w przyrodoznawstwie (Kotarbiński). W sprawie statusu teoretycznego też humanistyki zdania były jednak podzielone. Na ogół nie odmawiano humanistyce zdolności do uzasadnionego formułowania praw ogólnych (Kotarbiński, Ajdukiewicz, Ossowski), ale unikano wyraźnych deklaracji nomotetycznych. Niektórzy zdecydowanie opowiadali się za idiografizmem (Czeżowski). Byli i tacy, którzy przynajmniej niektórym dyscyplinom humanistycznym byli skłonni nadawać status dyscyplin typologicznych (Tatarkiewicz). Co do jednego wszakże panowała w Szkole zgodność całkowita: że humanistyka nie może nie przestrzegać ogólnych rygorów poprawności logicznej. Najdalej szedł w tym kierunku program humanistyki bez hipostaz (Kotarbiński).

d. *Metafilozofia*

Jeśli scjentyzmem jest przekonanie, że filozofia jest nauką, a nie światopoglądem, czyli zbiorem nienaukowych mniemań dotyczących sensu życia i sensu istnienia, to przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej byli scjentyстами. Scjentyzm łączył się u nich z mereologiczną koncepcją filozofii jako konglomeratu dyscyplin. Różniono się jednak, po pierwsze, co do spistości tego konglomeratu. Byli tacy, którzy uważali, że poszczególne dyscypliny filozoficzne łączy to, że ich przedmioty dane są w doświadczeniu wewnętrznym (Twardowski), lub że wspólna im jest tylko metoda — mianowicie empiryczna, jak w każdej nauce (Łuka-

siewie z, Zawirski), albo specyficzna metoda analityczna (Ajdukiewicz). Byli jednakże i tacy, którzy uważali filozofię za konglomerat heterogenicznych dyscyplin nie powiązanych ani przedmiotem, ani metodą (Kotarbiński). Różnice dotyczyły, po drugie, tego, która z dyscyplin tworzących ów konglomerat, jest dziedziną podstawową: epistemologia, a więc ogólna krytyka wiedzy (Twardowski, Ajdukiewicz), czy ontologia, rozumiana jako ogólna teoria przedmiotów (Łukasiewicz, Zawirski, Kotarbiński, Czeżowski).

Scjentyistyczną koncepcję filozofii uzupełniał antyirracjonalizm i antymaksymalizm. Antyirracjonalizm wymierzony był przeciwko uprawianiu swobodnej spekulacji: zakładaniu z góry określonych tez metafizycznych; jak w całej wiedzy naukowej, tak też i w filozofii, każda teza powinna być ugruntowana w sposób ujęty w określone reguły metodologiczne. Dopuszczano przy tym albo wyłącznie dedukcję i odwołującą się do wąsko branej empirii indukcję (Łukasiewicz, Zawirski), albo rozszerzono pojęcie rozumowania tak, aby objęło ono pewne typy analizy (Ajdukiewicz), a pojęcie doświadczenia — tak, aby w jego obrębie znalazły się pewne przynajmniej typy intuicji (Czeżowski). Antymaksymalizm nie był w Szkole zwykłym minimalizmem; był po prostu zaleceniem ostrożności w badaniach. Asercja tez filozoficznych powinna zostać każdorazowo poprzedzona drobiazgowym rozpatrzeniem dostępnych uzasadnień. Nie powinno nikogo zaskakiwać, że (po rozpatrzeniu) konkluzje nieraz trzeba było nadal pozostawić w zawieszeniu.

Trzecim — po scjentyzmie i antyirracjonalizmie — wyznacznikiem metafizologii w Szkole był konstruktywizm i lingwistyizm. W filozofii preferowano stosowanie metod analitycznych, w tym zwłaszcza analizy logistycznej. Logistykę bowiem uznawano za ogólnonaukowy wzorzec języka i sposobów badania. Byli i tacy, którzy nawet mieli skłonność do traktowania tez logiki za alternatywne hipotezy ontologiczne (Łukasiewicz), schematy parafraz (Ajdukiewicz) lub bezpośrednio twierdzeń nauki (Czeżowski). Do badań nad językiem przywiązywano wielką wagę, bowiem panowała w Szkole zgoda co do tego, że jest on środkiem zapewnienia intersubiektywności treści poznawczych. Lingwistyizm Szkoły nie był jednak lingwistyzyzmem radykalnym: język powinien być obiektem zainteresowania filozofii, ale na analizie języka filozofia się nie kończy.

e. *Metody analityczne*

Analizy filozoficzne przeprowadzane w Szkole Lwowsko-Warszawskiej dotyczyły najogólniej biorąc bądź przedmiotów, bądź pojęć. Najpierw przeważała — nie wolna od niebezpieczeństwa psychologizmu — analiza deskryptywna przedmiotów (jako reprezentantów pewnego ty-

pu), mająca doprowadzić do koniecznych (oczywistych) twierdzeń ogólnych (Twardowski, Czeżowski). Później górę wzięła analiza semantyczna pojęć, początkowo w formie analizy filologicznej tekstów filozoficzno-logicznych (Ł u k a s i e w i c z). Najczęstszym typem analizy semantycznej w Szkole okazała się rekonstrukcja eksplikacyjna i formalna (logistyczna). Analiza eksplikacyjna polegała na ustaleniu listy cech tworzących dane pojęcie, przebadaniu stosunków między tymi cechami (zwłaszcza pod kątem istotności) i zastąpieniu w razie potrzeby pojęcia wyjściowego takim, które mogłoby być pojęciem naukowym, tj. m. in. niesprzecznym, ostrym i (w przypadku pojęć realnych) zgodnym z rzeczywistością (Łukasiewicz, Kotarbiński). Tego rodzaju analiza mogła być przy tym — i była — przeprowadzona w języku prostym, nie odwołującym się w sposób istotny do terminów logicznych. Natomiast analiza formalna zmierzała do precyzacji wyjściowych intuicji semantycznych właśnie za pomocą aparatury logistycznej, w szczególności aksjomatyczno-dedukcyjnej (Łukasiewicz, Tarski).

Pokrewną rekonstrukcji — ale nie tożsamą z tą ostatnią — metodą analityczną była stosowana w Szkole metoda parafrazy interpretacyjnej, translacyjnej i redukcyjnej. Analiza interpretacyjna polegała na ontologizacji logiki przez podstawianie nazw poszczególnych kategorii ontologicznych za zmienne indywidualne danej teorii logicznej (Czeżowski). Istota analizy translacyjnej tkwiła w przekładaniu problemów filozoficznych na język logiki (a ściślej semantyki); cel ten (intersubiektywizację sensu) osiągnano, dokładniej mówiąc, poprzez nadawanie — za pomocą odpowiednich konwencji lub analiz semantycznych — tezom metafizycznym (czy szerzej intuicjom semantycznym) struktury izomorficznej z wybranymi tezami logiki i odpowiednią reinterpretację konsekwencji tak spreparyowanych tez (A j d u k i e w i c z). Punktem wyjścia analizy redukcyjnej było natomiast założenie, że przynajmniej część tez metafizycznych (i szerzej wypowiedzi potocznych) nie może być brana dosłownie i powinna zostać przełożona na język o minimalnym zaangażowaniu ontologicznym, np. na język reistyczny (Kotarbiński).

III. IDEE METAFIZYCZNE

1. ONTOLOGIA

Zgodnie z antymaksymalistycznym nastawieniem w Szkole Lwowsko-Warszawskiej za ważniejsze uznawano krytyczne zbadanie argumentacji przedstawianych przez zwolenników już sformułowanych doktryn metafizycznych — niż składanie wyraźnych deklaracji pozytywnych, które też traktowane były najchętniej jako prywatne, nieoficjalne wyznania wiary.

Jeśli chodzi o kontrowersję realizm-idealizm, to krytycznie zbadana została — metodą parafrazy — argumentacja idealizmu. Wynik był negatywny. Idealizm transcendentálny błądzi, gdyż nie każde zdanie prawdziwe (danego języka) da się utożsamić ze zdaniem przyjętym na mocy norm transcendentálnych, tj. aksjornatycznych reguł sensu (Ajdukiewicz). Błąd idealizmu subiektywnego tkwił w nieuzasadnionym przekonaniu, że operując językiem (epistemologicznym) dotyczącym tylko stanów poznawczych (tj. podobnym do języka syntaksy), filozof dojdzie kiedyś do sformułowania twierdzeń (ontologicznych) o przedmiocie poznania, do czego potrzebny jest język zawierający terminy semantyczne. W języku idealisty nie jest w szczególności rozstrzygalne zdanie o istnieniu ciał przez nikogo nie postrzeganych (Ajdukiewicz).

Kontrowersje pluralizm-monizm i materializm-spirytualizm nie doczekały się tak szczegółowej analizy. O ile w poprzednim wypadku Szkoła jako całość skłaniała się raczej ku realizmowi, o tyle tutaj zdania były wyraźnie podzielone między pluralizm (Twardowski, Borowski) i monizm, oraz między materializm (Kotarbiński, Zawirski, Mehlberg) i spirytualizm (Drewnowski, Bocheński, S a - l a m u c h a). Najdokładniejszej ekspozycji doczekał się materialistyczny monizm reistyczny, tj. pogląd, że wszelki przedmiot jest rzeczą, czyli in-*dywiduum cielesnym (Kotarbiński, Leśniewski, Tarski). Podjęta została ponadto próba empirycznej interpretacji doktryny paralelizmu psychofizycznego (Mehlberg).

Równie spolaryzowane było stanowisko w sprawie sporu o powszechniki, przy czym deklaracje poszczególnych przedstawicieli Szkoły były w tym wypadku dużo bardziej zdecydowane. Przeciwno nominalistom konsekwentnym — według których kwantyfikatory szczegółowy nie ma sensu egzystencjalnego (Leśniewski), a choć niektóre wyrażenia konkretne są równokształtne, to nie istnieją wyrażenia-typy (Kotarbiński, Leśniewski) — wysuwano argument, że zbioru logicznych konsekwencji pewnego zbioru zdań nie można ograniczać do konsekwencji faktycznie sformułowanych, lecz trzeba go uznać za klasę potencjalną (Tarski). Poza pewną wersją konceptualizmu, dopuszczającą istnienie indywiduów i klas indywiduów (Tarski), opowiadano się za realizmem radykalnym, przyznającym byt także obiektom idealnym (Łukasiewicz).

W kwestii determinizm-indeterminizm skłaniano się na ogół do liberalnego determinizmu: w tym duchu przeprowadzane były analizy przyczynowości (Łukasiewicz, Zawirski, Kotarbińska) i czasu (Ajdukiewicz, Zawirski, Mehlberg). Wyjątkowo tylko pojawiały się głosy za redukcjonistyczną koncepcją przyczynowości (Borowski).

2. EPISTEMOLOGIA

Krytycznego zbadania doczekała się w Szkole Lwowsko-Warszawskiej kontrowersja empiryzm-aprioryzm (K o k o s z y ń s k a). Stało się tak m. in. dlatego, że choć powszechne sympatie — i praktyka badawcza — były po stronie empiryzmu, to właśnie ze Szkoły wyszła koncepcja radykalnego konwencjonalizmu, będącego pewną wersją aprioryzmu. Koncepcja ta uzależniała obraz świata, tj. zbiór sądów uznanych, przede wszystkim od wybranej aparatury pojęciowej, tj. zbioru znaczeń wyrażen języka (właściwego), w którym te sądy są wypowiedziane. Przy takim ujęciu nie było widać powodów, aby zdaniom spostrzeżeniowym przyznawać zasadniczo inny status poznawczy niż hipotezom interpretacyjnym; w ten sposób torowano drogę myśli, że prawdziwe mogą być różne obrazy świata (A j d u k i e w i c z). Radykalny konwencjonalizm nie przyjął się ostatecznie, ale nie przyjął się także radykalny empiryzm, dopuszczający jeden tylko rodzaj doświadczenia (mianowicie zewnętrzne) i postulujący imitacjonistyczny redukcjonizm, tj. sprowadzanie wszelkich wypowiedzi psychologicznych do zdań o odpowiednich imitacjach i autoimitacjach (Kotarbiński).

W kontrowersji prezentacjonizm-reprezentacjonizm reiści (ontologiczni) czuli się w obowiązku uznawać, że bezpośrednim przedmiotem poznania są rzeczy (Kotarbiński); ale większość przedstawicieli Szkoły poprzestawała na przyjęciu ogólnikowej hipotezy realistycznej, a więc poglądu, że przedmioty poznania istnieją niezależnie od aktów poznawczych.

Z dwu stanowisk w sprawie prawdy — absolutyzmu i relatywizmu — po szczegółowej krytyce argumentacji relatywistycznej (Twardowski, Kokoszyńska) Szkoła wybrała absolutyzm, łącząc go z przyjęciem klasycznej definicji prawdziwości (Twardowski, Tarski); wyjątkowo tylko akceptowano definicję operacjonistyczną (Poznański, Wundheiler).

IV. IDEE ETYCZNE

1. METAETYKA

Jak się należało spodziewać, scjentystycznie i antynaturalistycznie nastawieni przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej opowiadali się za kognitywistyczną i intuicjonistyczną koncepcją etyki. Etyka naukowa (teoretyczna) jest możliwa i potrzebna, a zadaniem jej jest wskazanie i uzasadnienie kryterium etycznego, tj. sposobu pogodzenia interesów jednostki i społeczeństwa (Twardowski). Zasady podające kryteria etyczne są (sprawdzalnymi redukcyjnie) prawami hipotetycznymi, stanowiącymi

uogólnienie ocen (sądów o wartościach), uzasadnianych przez odwołanie się do bezpośredniej oczywistości, uznawanej za rodzaj doświadczenia (C z e ż o w s k i) lub swoisty sposób poznawania (Twardowski).

W kwestii statusu ontologicznego wartości (etycznych) Szkoła jako całość opowiadała się za obiektywizmem i absolutyzmem, choć jej przedstawiciele mieli różne poglądy na to, czy wartości są swoistymi prostymi własnościami (Tatarkiewicz), czy raczej sposobami istnienia przedmiotów (C z e ż o w s k i).

2. MORALISTYKA

Najwyższą wartością etyczną obdarzano w Szkole Lwowsko-Warszawskiej dbałość o własną godność, odwagę, obowiązkowość i prawdomówność, a w stosunku do innych zalecano przede wszystkim postawę poszanowania, sprawiedliwości i życzliwości. Do naczelných kryteriów etycznych pretendowały w Szkole autonomistyczna zasada dzielnego (spolegliwego) opiekuństwa (Kotarbiński) i egalitarystyczna zasada równej miary, w szczególności zaś równości uprawnień (C z e ż o w s k i).

V. RECEPCJA

Lektura światowej literatury filozoficznej wskazuje na to, że dorobek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej nawet w obrębie nurtu analitycznego nie został przyswojony w takim stopniu, w jakim na to zasługuje. Najbardziej znane są wyniki osiągnięte w dziedzinie logiki. Żadne większe kompendia nie pomijają nazwisk Łukasiewicza, Leśniewskiego, Ajdukiewicza, a zwłaszcza Tarskiego (jako twórcy semantycznej teorii prawdy). Erudycyjne wzmianki poświęca się systemom Leśniewskiego (Goodman, Q u i n e), koncepcji logiki kwantowej Zawirskiego (Rescher), metodzie eliminacji formuł intensionalnych Ajdukiewicza (Martin). Jeśli chodzi natomiast o problematykę pozalogiczną, to do powszechniejszej świadomości przedostały się tylko: reizm Kotarbińskiego (Carnap) i krytyka idealizmu dokonana przez Ajdukiewicza (Beth). Lepiej zorientowani są tylko nieliczni cudzoziemcy znający język polski (L u s c h e i, S i n i s i).

Nie ulega natomiast wątpliwości, że na filozofię (i w ogóle kulturę) polską Szkoła Lwowsko-Warszawska wywołała wpływ przemożny. Miarą trwałości jej recepcji może być to, że do dziś *Elementy teorii poznania* Kotarbińskiego (1929 r.), *Zagadnienia i kierunki filozofii* Ajdukiewicza (1949 r.) i *Historia filozofii* Tatarkiewicza (lata 1931—1950), stanowią w Polsce niezbędny i niezastąpiony składnik kultury

filozoficznej. Mimo to nawet — a może i przede wszystkim — w Polsce obraz Szkoły nie jest wolny od pewnych deformujących stereotypów.

Głównymi stereotypami są mity neopozytywizmu i dualizmu.

Za neopozytywizm uchodzi stanowisko przyjmujące zarazem weryfikacjonistyczną koncepcję sensu (sensowność jest tożsama z empiryczną sprawdzalnością), analityczną koncepcję teorii dedukcyjnych (tezy matematyki i logiki są zdaniem analitycznymi), fizykalistyczną koncepcją teorii empirycznych (twierdzenia naukowe powinny być wypowiedane w terminach obserwacyjnych), naturalistyczną koncepcję humanistyki (humanistyka nie dysponuje żadnymi specyficznymi metodami badań), redukcjonistyczną koncepcję filozofii (filozofia jest uprawniona tylko jako logiczna analiza języka nauki), nihilistyczną koncepcją metafizyki (kwestie metafizyczne są pozbawione sensu) i emotywistyczną koncepcję etyki (oceny i normy wyrażają tylko irracjonalną postawę mówiącego). Żadna z tych koncepcji nie była w całości aprobowana w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Sprawdzalność empiryczną uważano za podstawę uznawania zdań (Ajdukiewicz); powszechna była intencjonalna koncepcja sensu — zbliżony do weryfikacjonizmu był co najwyżej reizm semantyczny, zgodnie z którym sensowne są konteksty mające przekład reistyczny (Kotarbiński). We wszelkich zdaniach — także w tezach teorii dedukcyjnych — wyodrębniano elementy analityczne i syntetyczne. Zbliżoną ideę do fizykalizmu znaleźć można znowu tylko w teizmie semantycznym, ale nie była to wcale doktryna ogólnie uznawana w Szkole. Uprawiana deskryptywna psychologia introspekcyjna i intuicjonistyczna koncepcja humanistyki były nie do pogodzenia z naturalizmem. Za jedno z zadań filozofii uważano analizę języka (także języka naukowego), ale język nie był jedynym przedmiotem analiz, a sama metoda analityczna stanowiła środek do badania zagadnień rzeczowych. Nie wszystkim, lecz tylko źle postawionym problemom metafizycznym odmawiano sensowności. Na koniec wypowiedziom należącym do etyki przypisywano wartość logiczną (prawdziwość lub fałszywość). W tej sytuacji patrzenie na Szkołę Lwowsko-Warszawską jako na polską odmianę neopozytywizmu — jest zupełnie pozbawione podstaw. Nawet szukanie związków genetycznych nie znajduje historycznego uzasadnienia.

Nie inaczej jest z rzekomym dualizmem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W ośrodku warszawskim chce się widzieć nie dalszy ciąg i uzupełnienie ośrodka lwowskiego — lecz jego przeciwieństwo, a w warszawskich reprezentantach Szkoły — antyfilozofów. Dokładniejsze zbadanie ich deklaracji, a przede wszystkim faktycznej roboty filozoficznej, pozwala stwierdzić, że ich krytyczny stosunek wobec filozofii miał charakter „terminologiczny” lub metodologiczny. Logicy warszawscy sprzeciwiali się bądź użyciu samej nazwy „filozofia”, jako mało operatywnej (Kotar-

b i ń s k i), bądź uprawianiu filozofii w sposób odbiegający od logicznego standardu precyzji (Łukasiewicz, Leśniewski, Tarski). Ta druga postawa doskonale mieściła się w generalnej tendencji całej Szkoły odróżniania filozofii rzetelnej od myślowej poezji; tendencji, której dawano stale wyraz także w ośrodku lwowskim (Twardowski, Ajdukiewicz).

Głównym stereotypom — neopozytywizmu i dualizmu — wtórowały jeszcze mity uboczne: stereotyp imperializmu intelektualnego Szkoły, stereotyp wyłącznie pedagogicznych zasług Twardowskiego, stereotyp całkowitej peryferyjności rozwiązań Leśniewskiego, stereotyp koniecznie nominalistycznych zobowiązań jego ontologii, stereotyp praktycznych zobowiązań prakseologii Kotarbińskiego, stereotyp anachroniczności radykalnego konwencjonalizmu Ajdukiewicza, wreszcie stereotyp marginalności jego idei semantycznej epistemologii.

* *

*

Jeden z czołowych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a wśród tych przedstawicieli z pewnością największy historyk, Tatar-kiewicz, w rozprawie *O pisaniu historii filozofii* (1952 r.) postawił następującą tezę: *Robota historyka filozofii nie ogranicza się do stwierdzenia faktów. Musi on także (...) dokonać ich wyboru, interpretacji, scalenia, uporządkowania, powiązania, korekty.*

Każdy czytelnik książki *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, a tym bardziej jej sprawozdawca, powinien więc sobie postawić pytanie, w jakim stopniu jej autor wywiązał się z tych zadań. Czy uwzględnił rzeczywiście to, co należy do filozofii Szkoły, i to, co jest w niej cenne? Czy nadał temu, co wybrał, należyłą interpretację? Czy przedstawił tę interpretację ekonomicznie: kompletnie, a krótko i przejrzyście? Czy przyjął dostatecznie wyraźną zasadę typologii i periodyzacji poglądów przedstawicieli Szkoły? Czy uchwycił trafnie związki wewnętrzne między tymi poglądami — i ich zewnętrzne uwarunkowania? Czy opatrzył to, co wybrał, zinterpretował, scalił, uporządkował i powiązał, niezbędnym komentarzem korektywnym i krytycznym?

Zarysowana wyżej deskryptywna wizja Szkoły jest skomponowana wyłącznie z elementów zawartych w *Filozoficznej szkole lwowsko-warszawskiej*; może więc być uznana za *sui generis* przegląd treści książki Woleńskiego i stanowić podstawę do generalnie pozytywnej odpowiedzi na wszystkie te pytania. Czytelnicy mogą wziąć to dzieło do ręki bez obawy, że daje mniej niż obiecuje.

W recenzji z *Głównych kierunków filozofii* Ajdukiewicza, inny reprezentant Szkoły, Kotarbiński, napisał: *Autorowi należy się*

gorąca podzięką za rzetelną, żmudną a niezmiernie pożyteczną pracę (...). Ile się musiał napracować, ile napisać, ile naprzekreślać, aby dać w końcu taką bogatą kolekcję uwag subtelnych, trafnych, a zwięzłych. Goto wiśmy tego nie doceniać, jak podróżny, płynąc łodzią bez wstrząsów i szybko, gotów nie doceniać kunsztu przewoźnika, który z mozołem i znowstem wymija kamienie podwodne.

Przestrogi takie chciałbym skierować także do użytkowników kompendium Woleńskiego. Mam do tego pewien tytuł, bo na niektórych „kamieniach podwodnych” sam się zdążyłem nieraz wywrócić, płynąc tam, dokąd każdy filozof raz w życiu przynajmniej zawędrować musi na dłuższą chwilę: do ożywczych źródeł własnej tradycji.

Teraz mogę bezpiecznie zdać się na — wypróbowanego Przewoźnika.